

DNA ziemian jest obcego pochodzenia

18 października 2019

Sławny nowozelandzki biolog molekularny David Penny (Centrum Ekologii i Ewolucji Molekularnej Allena Wilsona na Uniwersytecie Nowej Zelandii w Massey) powiedział: „Byłbym bardzo dumny z pracy w grupie, która opracowała genom E. coli. Jednak nigdy nie przyznałbym, że uczestniczyłem w projektowaniu ludzkiego genomu. Żaden uniwersytet nie mógłby tak zepsuć tego projektu”.

Teza poświęcona była głównie tak zwanemu niekodującemu DNA (Non-coding DNA) lub, jak to się potocznie nazywa – „śmieciowemu DNA”. Pod tym pojęciem genetyka rozumie sekwencje kodu genowego, które stanowią większość ludzkich chromosomów (75–97%), które to z kolei niczego nie kodują, a rola tych miejsc jest nieznana. Niemniej jednak z jakiegoś powodu to DNA jest obecne w kodzie, a bez niego chromosomy rozpadną się.

Przez długi czas „śmieciowe DNA” uważane było za archiwum, w którym ewolucja zachowuje swoje błędy, jednak jak wynika z ostatnich badań przeprowadzonych przez grupę naukowców pracujących nad projektem „Ludzki genom”, „śmieciowe DNA” jest rzeczywiście archiwum, ale jest to archiwum nie ewolucji ale jakiegoś „kosmicznego programisty”.

Profesor Sam Chang, który kieruje projektem, komentuje wyniki badania w następujący sposób: „Nasza hipoteza jest taka, że □ w tworzenie różnorodności gatunkowej w celu zasiewu we wszystkie osobniki tej lub innej planety zaangażowana była jakaś wyższa forma życia pozaziemskiego. Ziemia jest tylko jedną z planet, a ludzie są tylko jednym z gatunków rozwiniętych przez laboratorium kosmiczne. Możliwe, że nasi twórcy hodują nas w taki sam sposób, jak my hodujemy bakterie na płytkach Petriego, być może mają oni swoje powody, które

dla nas są niezrozumiałe. Nie znamy jeszcze ich motywów – eksperymentu naukowego czy sposobu przygotowania nowych planet do kolonizacji”.

Przyczyną takich wniosków było dokładne zbadanie ludzkiego DNA przy użyciu najnowszych narzędzi programowych, które pomogły rozwiązać wiele dotychczasowych domniemań dotyczących „śmieciowego DNA”.

Modelowanie komputerowe pokazało, że żadna tak zwana „ewolucja” nie mogłaby popełnić tak wielu błędów w genokodzie. Pojawiają się czasem błędy w genach, to fakt, ale częstotliwość ich występowania jest znana. Częstotliwość ta nie mieści się w czterech, a nawet czterdziestu miliardach lat. Oznacza to, że „ewolucja” po prostu nie miała czasu na stworzenie i „zapakowanie” różnego rodzaju mutacji i przypadkowych błędów genetycznych.

O wiele logiczniejsza wydaje się inna wersja, dla ilustracji której profesor Sam Chang przywołuje za przykład współczesne popularne programy. Nie jest tajemnicą, że do 90% kodu w tych programach jest zbędna. Po raz pierwszy programy powstały dekadę temu, dla których napisano najbardziej zaawansowane języki programowania, zmuszając urządzenia logiczne pracujące z tymi programami do wykonania dodatkowych ilości cykli. Następnie, zamiast bez końca testować i debugować swój produkt, rozpoczęto wyścig z konkurencją, stale dodając do produktu coraz więcej nowych ale nie najlepszych kodów, a tym samym nieskończenie mnożąc błędy i niepotrzebne cykle.

Z grubsza to samo stało się z ludzkim DNA i DNA wszystkich innych gatunków zamieszkujących Ziemię. Według Sama Changa, gdzieś we Wszechświecie istnieje „pojedynczy szablon oprogramowania”, który koduje białka w kategoriach ogólnych dla wszystkich możliwych form życia. A kiedy „programiści międzygwiazdni” znajdą taką lub inną planetę odpowiednią do życia, aby zaoszczędzić czas nie opracowują kodów genów flory i fauny od zera, ale biorą szablon i szybko coś przerabiają i

poprawiają.

Profesor Sam Chang mówi: „Jeśli opiszemy co się dzieje, w miarę naszych zdolności zrozumienia, z ludzkiego punktu widzenia, oczywiście „programiści pozaziemscy” najprawdopodobniej pracowali nad „jednym wspólnym dużym kodem”, który został wykorzystany do różnych projektów, a każdy projekt polegał na tworzeniu form życia, dla jakiejś oddzielnej planety. I tam, w ramach jakiejś sytuacji przyjmowano takie lub inne genetyczne decyzje. „Pozaziemscy programiści” stworzyli i przedyskutowali jakiś kod, w rezultacie czego pozostawiono lub wyrzucono jakąś funkcję. Dodano kod korekcyjny, funkcję zmieniono, przetestowano ponownie – i ponownie poprawiono. W rezultacie całe nasze DNA jest ogromnym szablonem pochodzenia pozaziemskiego (szablon, matryca), który jest pokryty tysiącami wszelkiego rodzaju łątek, hiperłączy i zakładek. I jest to zadziwiające, że cała ta niezrozumiała konstrukcja kodu jeszcze się nie rozpadła i jakoś działa”.

Na zakończenie swoich badań profesor Chang pisze: „Pierwszym faktem, który odkryliśmy, jest to, że kompletny „program matrycowy” został zdecydowanie napisany nie na Ziemi: jak pokazuje symulacja komputerowa „śmieciowe DNA ”koduje w pełni funkcjonalne białka, które mogą doskonale działać jeśli komórka żyje w zupełnie innym od naszego środowisku. Teraz jest to sprawdzony i dowiedziony fakt. Drugim faktem jest to, że istniejące geny nie są wystarczające, aby wyjaśnić „ewolucję” – w „grze” powinno być coś jeszcze, i najprawdopodobniej „ewolucja” – jest nie tym co myślimy.”

Konkluzja...

Podobne pomysły na temat celu „śmieciowego DNA” wyrażono wiele dziesięcioleci temu – od chwili pojawienia się samego terminu. Jednak dopiero teraz w rękach biologów molekularnych pojawiły się narzędzia programowe, które przekształcają teorie w udowodniony fakt naukowy.

Niemniej jednak, z przykrością należy stwierdzić, że przez co najmniej dwa stulecia ludziom celowo opowiadano bajki o „ewolucji”, pomimo faktu, że wcześniej istniały opowieści o „bogach”. Tymczasem ziemskie „elity” zawsze były świadome prawdziwej sytuacji w taki czy inny sposób. Teraz jest to dla nas zupełnie niezrozumiałe: dlaczego prawda ukrywana tysiąclecia przez „elity” została wrzucona do mainstreamu? A może to kolejna nowa bajka, która ma zmienić dogmaty Darwina i „ewolucji”?

Tłumaczenie: Treborok

Źródło oryginalne: Kramola.info

Źródło polskie: Treborok.wordpress.com